Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Rok 42.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 20.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski, Kraków, ulica Niecała l. 4.

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.



STEFAN PORĘBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. — **Zabawki, gry sportowe i towarzyskie** na każdą porę roku oraz **koniki wyrobu krajowego.** — **Paski i torebki damskie w wielkim wyborze.** — **Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki** do włosów, sukien, zębów i paznogci. **Korale prawdziwe** oraz **paciorki** i **perełki** szklane. **Parasole. Artykuły religijne.**

Zamówienia odwrotnie. **W niedzielę i święta zamknięte.**

ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatoryum

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne. elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. **Oświetlenie elektryczne.**

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska L. 10.

Magazyn bielizny męskiej i damskiej

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien — Szyrtyngów i bielizny stołowej.

Wyprawy ślubne.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I GOTOWEJ KONFEKCYI oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy. **Ceny umiarkowane.**

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż towarzystwo

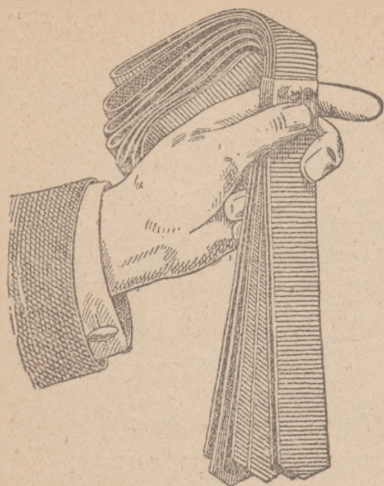
WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

J. BARBEROWSKI

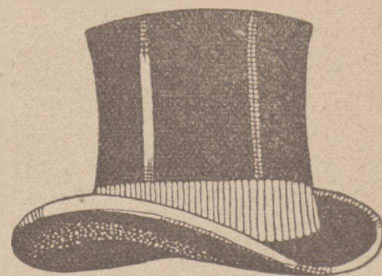
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. — Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, politury, oliwy do wozów i maszyn. — **Główny skład Drożdży.** — **Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**



PARYŻ - LONDYN - WIEDEŃ

Laville Petit & Crespin — Christy & Co Ltd. — Wilhelm Pless
Pinaud & Co — N. Wild & Sons — J. Hückels Söhne

KAPELUSZE



-- TWARDE, MIĘKKIE i PLUSZOWE --

w najnowszych formach i kolorach w wielkim wyborze poleca

BOLESŁAW WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.

NESTLÉ'a Mączka dla dzieci.



Najlepszym pokarmem dla niemowląt jest Mączka dla dzieci Nestlé'a.
Polecana przez pierwszorzędne powagi lekarskie.
Oddawna uznana! ✻ Wypróbowanej dobroci!

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA"

pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

11 K. 40 hal. za 125 gr. / — „ 75 „ „ $62^1/_2$ „	Nr. 1. kolor czerwony złoty
„ 20 „ „ 125 „ / — „ 65 „ „ $62^1/_2$ „	Nr. 2. kolor fiołkowy złoty

POLECA

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze $^1/_2$ **Kg. naraz,** dostarcza **franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.**



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.
DOM WŁASNY,

Telefon 331. Telefon 331.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. I.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Do odnawiania mieszkań wszelkie potrzebne artykuły, jak

FARBY **podłogowe, olejne, lakierowe, woskowe** krajowe.

Wyroby szczotkarskie krajowe.

Linoleum i ceraty chodnikowe. Rogóżki do przedpokoi i t. p., artykuły dla potrzeb domowych

poleca

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

„HERMINA"

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15.

Rok 42. Kraków, dnia 15 października 1909 r. Nr 20.

Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy- nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“ Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

w umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą Wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . marek 2·50
w Amerycye rocznie . . dolar 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

W STULETNIĄ ROCZNICĘ!

Sto lat minęło, kiedyś mistrzu słowa
I Królu Ducha stanął między nami,
A i dziś jeszcze Twych pieśni osnowa
Uczy, co mamy zwać ideałami,
Więc także dzieci starego Krakowa
Łączą się duchem z swymi rodakami,
Żar święty jakiś rozjaśnia nam lica,
Bo wielka dzisiaj nastała rocznica!

My dzisiaj biedni, słabi, opuszczeni,
Jak proch nikczemny przez wiatr rozsypani,
Ideą wielką jednak połączeni,
Chociaż gnębieni, bici, mordowani,
Dzisiaj na duchu szczytnie podniesieni
I choć na chwilę bodaj pojednani,
Stajemy społem, my kość z Twojej kości,
Wziąć udział w wielkiem tem święcie miłości!

Spojrz na nas z góry, na swoich Rodaków,
Co pragną wstąpić także w Twoje kroki,
Dziś cześć Ci składa serce Polski, Kraków.
Nastrój poważny, wspaniały, głęboki,
Dziś żywiej serca zabiły Polaków,
A choć fałszywe waśnią ich proroki...
Po latach przecież tułaczych tak wielu,
Spoczniesz wśród swoich w podziemiach Wawelu.

Cześć Ci i chwała, wielkiej Polski synu!
Niechaj Twój przykład na potomki działa,
Niech nas zapali do zbożnego czynu,
By przepowiednia wnet ciałem się stała,
Że ozdobiona laurami wawrzynu,
Polska nareszcie okowy zerwała...
Gdy naród cały do pracy się rusza,
To najpiękniejszy pomnik dla Juliusza!

Pierwszorzędna Pracownia
SUKIEN MĘSKICH
Leona Grabowskiego

WŁAŚCICIEL FIRMY:
Gabryel Grabowski
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materyały i krój angielski.
Wykończenie artystyczne.

Do Szan. P. T. Prenumeratów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał IV., która wynosi 2 K.

Adres Wydawnictwa „Djabła“:
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Sprawozdanie z posiedzenia
komisyi statutowej z r. 1929 r.

Działo się w wielkim Krakowie dn. 5. mca Thisri (20. września) roku 5690 od stworzenia świata, a 1929 według ery chrześcijańskiej, 20-go od asfaltowania ulicy Grodzkiej i 25. roku istnienia komisyi statutowej miejskiej.

Referent komisyi (szósty z rzędu, z powodu śmierci pięciu poprzedników) proponuje następujące zmiany:

§ 37. Wybory do rady miejskiej przeprowadzane będą na podstawie narodowego katastru.

(Objaśnienie referenta: Obecnie, przy najbliższych wyborach na 100 radców miejskich ma być wybranych 57 żydów, 32 Polaków, 5 Czechów, 4 Niemców i 2 Rusinów).

§ 38. Prawo wyboru czynnego i biernego posiadają bez różnicy płci:

a) wszyscy pełnoletni właściciele domów;

b) pełnoletni lokatorowie, o ile nie zalegają z opłatą czynszu i złożą w biurze wyborczem świadectwo dobrego prowadzenia się, wydane przez właścicieli domów i stróży kamienicznych.

§ 39. Prócz nieregularnie płacących i źle widzianych lokatorów (§ 38) wyłączeni są od prawa wyboru:

a) antysemici,

b) karani za zbrodnie, prócz oszustwa,

c) duchowni wyznania katolickiego.

§ 44. Prezydenta miasta oraz jego zastępców wybiera z pośród siebie rada większością głosów. Członkiem prezydyum może być tylko — żyd, albo ten radca chrześcijanin, który wykaże się, że najwyżej w trzeciem pokoleniu pochodzi z rodziny wyznania mojżeszowego.

(Objaśnienie referenta: Idzie tu o sankcyonowanie prawa zwyczajowego, istniejącego już od r. 1906).

§ 81. Językami urzędowymi gminy są niemiecki i żydowski (żargon) z częściowem uwzględnieniem języka polskiego... Protokóły z posiedzeń rady miasta, oraz wnioski na życzenie $^1/_3$ radców mogą być spisywane i podawane w przekładzie na język polski.

(Objaśnienie referenta: Jestto postanowienie przejściowe, które straci moc obowiązującą w chwili kiedy stosownie do katastru narodowego rada będzie się składać z $66^2/_3$ żyda).



Czytając sprawozdanie ze sejmowej sali
Można z obrad wydobyć jedną prawdę [czystą,
Że wśród wszystkich, co na nich wesoło [gadali
Jest marszałek Badeni pierwszym humo- [rystą.
I szkoda, że ten talent, tak wielki z na- [tury,
Nie zapragnął wzbogacić kart literatury.

Że Galicya w stosunku do Czech i Węgier jest bardzo biedną, o tem wiedzą i wróble na dachu.

Cóż w tem zresztą dziwnego?

Węgrzy, jak dowiedzieliśmy się ze zjazdu lekarzy w Budapeszcie posiadają dra Emila Grosza, Czesi też posiadają dra Grosza i zrobili go nawet burmistrzem Pragi.

Galicya zaś jest bez grosza.

Wprawdzie Kraków posiada coś podobnego bo ma dra Grossa, ale za niego *Djabeł* nie dałby ani grosza.

Świeżo założone żydowskie Towarzystwo gimnastyczne, odbywające swe ćwiczenia w szkole ewangelickiej, dla odróżnienia się od polskiego »Sokoła« przybiera nazwę »Gęsz żydowska«.

Najwięcej skompromitowanym człowiekiem w Polsce jest obecnie p. Baranowski, naczelnik VI wydziału magistratu krakowskiego. Specyalnie w Częstochowie nie będzie się śmiał na oczy pokazywać. Wysłano go, jak wiadomo, aby zamówił mieszkania na dwa dni dla 40 radców krakowskich jadących na wystawę. Naturalnie miał polecone uprzedzić o tem »szczęściu“ komitet, a to w celu zachęcenia go do bankieciku na cześć p. prezydenta. I oto pojechało 5 radców na 7 godzin. W Częstochowie panuje przekonanie, że p. Baranowski albo chciał »naciągnąć« komitet za obiecany zaszczyt dla Kongresówki, lub też, że jest nałogowym łgarzem i blagierem. Słyszeliśmy, że p. Bar. dla salwowania honoru wytoczy proces prezydentowi o odszkodowanie strat poniesionych na honorze i charakterze.

»Głos Narodu« zaczął uprawiać filosemityzm. Redaktor jego na zgromadzeniu stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego zaznaczył, że 1% żydów przyznaje się do polskości. Ponieważ Kraków liczy 30.000 żydów, więc Polaków-żydów byłoby w nim aż 300! Konia z rzędem temu, co ich znajdzie 30. Wolno »Głosowi Narodu« kochać żydów, ale tak im kadzić nie wypada. Już jeżeli koniecznie chciało się ich pochwalić, dość było powiedzieć, że 1 na 1.000 żydów czuje się Polakiem. I to byłaby też przesada, ale nie tak rażąca.



O „Związku“ i jego sekretarzu.

Srodze dychawiczny
»Związek turystyczny«,
Jak to dobrze wiecie,
Zjawił się na świecie,
By żydek niektóry
Żył ze synekury.
I choć w Związku onym,
Srodze pomylonym,
Nic się nie robiło
Wszystkim było miło,
Że pan Rosner z nędzy
Doszedł do pieniędzy,
Bo miał ośm tysięcy,
A może i więcej.

Lecz wtem wieść się szerzy
(Choć prezes nie wierzy),
Że ten benjaminek,
Ukochany synek,
Popełnia zdrożności,
»Nieprawidłowości«,
Bo mu pensya »mała«
Już nie wystarczała.
Gwałtu, rety, chryja!
I nim tydzień mija
Sekretarz kochany
Jest suspendowany.

Kiedyś spiszą dzieje
»Związkowe« koleje.
Powiedzą: »żył sobie
I spoczywa w grobie.
W swym krótkim żywocie
Dał rządzić niecnocie;
We śnie się przeciągał
I subwencye ściągał.
Jedyną zasługą,
Że nie istniał długo.
A co do działania,
Prócz onego spania,
Tyle zrobił pono,
Że go okradziono.
Za te zbożne prace
Requiescat in pace!



Zygmunt Ślimakowski
Rynek gł., linia A-B (obok gł. trafiki)

POLECA NA SEZON OBECNY:
KAPELUSZE I CZAPKI SPORTOWE — BLUZY — HALKI — BOA — SZALE — RĘKAWICZKI — ŻABOTY PASKI — POŃCZOCHY. TOWARY NA ZIMOWĄ PORĘ.
PRZYBRANIA NAJNOWSZE DO SUKIEN I KAPELUSZY. — —
Ceny niskie bez konkurencyi. ∵ Zamówienia listownie odwronie.

List z Pragi.

Mily bratrze!

Bardzo se tjeszim, żeste w dobrem zdrawi a że ciągle jesztje pamiętacie na nas. U nas tedy malo nowoho. Groznie se nas Niemcy boi, a przece ciągle nas tlukou. Ale czeska hlawa twrda a ne boi se bicia, kteremu zwykla. Zresztą urządzamy tu o was przednaszki na prowincyi, a po każdej przednaszce wołałem: Niecht żyje dr. Kramarz, twórca nowej Słowiańszczyzny. Jemu to tam na Krymie przyjemnie słyszeć! Stosunki czesko-polskie zaciągają się coraz węźej. Niedawno sprowadził się do nas jeden student z Polska. Nie miał tam dużo tych swoich rzeczy, ale za to pięknie opowiadal. Marzenka zaczęła go uczyć po czeski. Je to podziwne, ale neźli se on nauczyl po czesky, Marzenka rozumiela a mluwila uż polsky. Ta wzajemnost to jest dziwna wiec. Wżdycki jedno jest wzajemniejsze niż drugie. Teraz chodzą spolu oglądać miasto. Mnie to tjeszi... At' se diwczyna nauczi dobrze polsky; tylko, że ten student powida, że pry we Krakowie studenti za pokój ne plati. Opowiadał, że kdysi mieszkal w jednem domie trzy miesice, nezaplatil, a gdyż szel prycz tu ho wszekni litowali. Że pry udawal, że newi komu ma platit, czy tym, od których pokój odnajmowal, czy stróżowi, czy kamienicznikowi. Kiedy se bliżil konec miesice tak se wszekni na niej usmiwali, bo każdy myslil, że on zaplati, a tak se tou nadieji tieszili do 15-go, a znowu od 15-tego tieszili se, że zaplati pod konec mesice, a tak wciąż byli w dobrym humorzie, a przy nadieji, nejwic se z toho tieszil on. U nas ale takowe zwyczaje jeszte nejsou, a dlatego jsem ciekawy, jak on si to w Praze zarządzi. Powida, że se mu to przece niejak podarzi.

Niedawno bylisme i s nim odpoledne na Klamowce. Je wam to takowy dom, kde lze pit piwo a tanczyt take, když niekdo rad. Dziewczat je tam moc a same nobl, fajnowe, modelki, sziczki, (szwaczki), prodawaczki z kramów, a jene. Piekna dziewczata, wesela, a rade si zaskoczi. A tak tam ten muj polsky student chtiel si skoczit s Marzenkou take. Wzal ji pieknie kolem pasu, elegant wam to je, to se musi rzic, a tante hned do kola! Bawil se pieknie a tanczili, że aż radost byla diwat se na nie, aż tu najednou muj polak wrazil loktem do jakehosi parku. No, stanuli naproti w cobie, polak powida: przepraszam. — Muj rodak wam cely w obliczeji posinal a uż widim, że se chce prat. Skoczil jsem k nim, a ptam se, ocz jde? — Że pry on, ten Polak, rzekł mu »pse Prase«! — A to znaczy czeski »psie, prosię«!

Tak widzte: ten po polsku mluwi grzecznie; a tamten po czesku niegrzecznie rozumi. Je to smutne, ale prawdziwe. Nasmaliśme se tomu a kilka sklenic plzneńskiego wyrownalo tento podiwny spór czesko-polski.

Ma ucta na zdar;
Antonin Vykoukal.

Dobry przykład idzie z góry.

Szowinistyczne nasze dzienniki (a należy do nich i *Djabeł)* napadają nieraz patryjotów (?) polskich za to, że dzieci swoje wysyłają do szkół niemieckich na Śląsku. Mówią, że to nieładnie, niepatryotycznie, że dobry Polak takiego »paskudztwa« nie zrobi.

Otóż z tymi »niesłusznie« napadniętymi dzielimy się miłą wiadomością, że Dulęba nasz minister-rodak, a więc oficyalny, patentowany przedstawiciel polskości, umieścił swego syna w niemieckiem gimnazyum w Bielsku. Tak donosi »Straż polska« w nrze 18.

»Słowo Polskie« pisało o »panu prezesie«,
Że choć Szkołę ludową niby ciągle dźwiga,
Ale praca nie leży w jego »interesie«
I nad wszystko mu milszą jest cicha in- [tryga;
Że jest wrogiem każdego, co do pracy [budzi,
Bowiem zawiść i zazdrość serce jego pali...

. . . .

Ach! jakże ci ze »Słowa« mało znają [ludzi,
Gdy dopiero po latach na nim się poznali.

Prezydent Leo dostał czarnej melancholii. Czeka i czeka na wielki Kraków, a doczekać się nie może. Tymczasem przyłączono do Sanoka przedmieście »Posadę sanocką« i jest wielki Sanok już od 1 października.

— Bodaj to być literatem
— Dlaczego?
— Żeromski wziął podobno 20.000 rubli za »Dzieje grzechu«!!...
— Ba, bo też wiedział on, co robi. Gdyby napisał »Dzieje cnoty« to i 2000 rubli nie dostałby.

Kwiatki z pola nonsensów.

»Nowa Reforma« (nr. 435) z ironią mówi, że poseł Henryk Badeni »zaryzykował« w sejmie twierdzenie, iż »nauczyciele są dla szkoły, a nie szkoła dla nauczycieli«.

Widzimy z tego, że N. Reforma zaryzykowała twierdzenie, iż nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa!

Naprzód staje się zwolennikiem władcy monarchii »miłości Bożej i dobrych obyczajów«. Kto nie wierzy niech przeczyta co pismo to pisze o mowie posła Reichstättera w sejmie mcrawskim (nr. 269). Oto dosłowna cytata:

»Reichstätter... omawia w sposób niestosowny udział cesarza niemieckiego na tegorocznych manewrach. Protestuje przeciw wrzekomo obraźliwemu sposobowi, w jakim cesarz niemiecki odrzucił powitanie burmistrza w Wielkim Międzyrzeczu«.

Koniec powieści.

... Antoni zapukał do oberży. Drzwi się otwarły (same, bo nie miał ich kto otworzyć) i uderzył go w głowę widok następujący: na fotelu rozkładał się gospodarz tak, że aż był zaduch od rozkładającego się ciała. Nasz bohater najął pokój z pięknym widokiem na przyszłość. W oddali na horyzoncie ważyły się na dziesiętnej wadze jego losy. Teraz gdy był bezpieczny, kamień spadł mu z serca i zabił chłopaka chodzącego po pokoju. Nasz bohater dostał wyrzutów sumienia na całem ciele. Zabicie chłopca nie uszło mu na sucho i na drugi dzień musiano mu zmienić prześcieradło. Pociągnięty sznurkiem do odpowiedzialności, stracił minę. Pozbawionego miny chciał żandarm wsadzić do więziennej dorożki, ale stopień oświaty wehikułu był tak wysoki, że nie mógł wsiąść. Żandarm uniósł się ze złości w powietrzu,...

Bohater nasz zbity i zmaltretowany przedstawiał taki obraz, że chciano go oddać na wystawę sztuk pięknych, ale ponieważ był zawsze skryty, przeto go nie znaleziono.

Nie wiedząc jak zarabiać, zaczął pleść trzy po trzy i robił z tego koszyczki. Już był u szczytu marzeń, lecz spadł i obraził śmiertelnie na siebie swą część tylną...

Potem był zaproszony na imieniny, na których tłustym dowcipem powalał toaletę jednej damy, aż ta się rozpłynęła we łzach na podłodze. Za to dwie stare baby wzięły go na zęby i pogryzły. Po pewnym czasie napił się wody, przyszedł do siebie i zostawił bilet wizytowy.

Po kolacyi, kiedy towarzystwo z jednego pokoju przeniosło się do wieczności, nasz bohater podziwiał grę na nerwach pewnej pani i śpiew drugiej. Ta ostatnia spadła z tonu i odniosła obrażenia na koszyczku do drugiego pokoju.

Długo nasz bohater bił się z myślami, aż został przez nie pobity. Wreszcie poszedł po rozum do głowy i dotychczas nie powrócił.

Odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem
Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej
Kraków, ul. Mikołajska l. 14. Telefon 248.
pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficyała policyi

urządza **pogrzeby** do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacye i t. p.
CENY UMIARKOWANE.

Wielkiemu pieśniarzowi, mistrzowi języka,
Co ubrał mowę polską w złotolite szaty,
Geniuszowi, którego myśl w tłumy przenika
I niesie przed narodem kaganiec oświaty,

Miłośnikowi ludu, chorążemu straży
Broniącej mieczem ducha narodowych szańców, —
Składa hołd cała Polska i u swych ołtarzy
Wieńczy skroń mu koroną narodu wybrańców.

Trójprzymierze.

Lat trzydzieści dziś upływa,
Od tej ważnej w dziejach chwili,
Gdy się Prusak z Austryakiem
W jeden sojusz połączyli.

Nim oglądnął się człek trochę,
Tak to prędko ten czas leci,
Wnet się znalazł Włoch w sojuszu,
Jako ów tak zwany trzeci.

Odtąd żyje trójprzymierze,
Postękując jednak trochy,
Prusak mocno Austryę ściska,
A na boku stoją Włochy.

Kto zaś z tego odniósł korzyść?
Toć to sprawa jak szkło czysta,
Ani Austrya, ani Włochy,
Tylko Prusak oczywista!

Włochy wreszcie już przejrzały,
Że korzyści stąd nie mają,
Więc salwując swoje tyły,
Zwolna z pola się cofają.

Austrya tylko omotana,
Powiodły się pruskie plany,
Gołą ręką ciągnie z ognia,
Dla prusackich gęb kasztany.



Z anegdot podsłuchanych u Bisanza.

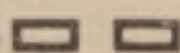
— Wiesz pan, panie Leosz, z tymi Pomeranzami, to musi być już całkiem źle! Gdy wczoraj byłem u nich z wizytą, to dwoje dzieci razem grało na fortepianie. Dawniej to oni sobie mogli pozwolić na osobne pianino dla każdego!

— Wiesz pan, panie kolego, ten pacyent, o którym kiedyś rozmawialiśmy, zawiódł w zupełności moje oczekiwania!
— O... a to w jaki sposób?
— Umarł trzy dni wcześniej niż sądziłem.

— Słyszałeś, co powiadają o Rygierze i Solskim, jaka między nimi różnica?
— Nie słyszałem dotąd!
— Powiadają, że Rygier zrobił ze stajni porządny teatr, a Solski odwrotnie!
— E... to znowu przesadzone! To robota naszych domorosłych krytyków, którzy chcieliby koniecznie trząść teatrem...

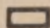
— To asfaltowanie miasta stało się już historycznem! Wyobraź sobie, idę wczoraj koło kościoła Panny Maryi i spotykam dziada, któremu według zwyczaju daję dwa centy. Dziad zaczyna mnie błogosławić i życzy długiego życia. — No, a jak też długo, myślicie, będę żył? — pytam z uśmiechem. — A, żeby Pan Bóg dał dobrodziejowi dożyć choć do tego czasu, jak wyasfaltują całe miasto! — odparł zagadnięty. — A ja na to: E... mój drogi dziadku, tak długo, to już ja sam nie chcę!

— Panie! Wyobraź pan sobie, ten nauczyciel, którego mi pan poleciłeś, nazwał wczoraj mego syna cielęciem. Ciekawy jestem, co sobie myśli ten dureń. Jeśli syn jest cielę, to ciekawy jestem, czem ja będę w pojęciu tego pana?!



Bethmann-Hollweg we Wiedniu.

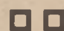
Kanclerz wielkiego podróżnika Wila,
Z kolei rzeczy zawitał do Wiednia
I gdy swój rozum dość słaby wysila,
By się popisać, myśl jak sądził przednia
Wpadła do głowy! Zamiast kokietować
Austryę, on pali się do Węgrów rodu,
Aby Madziarów dla Niemiec skaptować!
Bowiem nie trzeba na to i dowodu,
Że Prusak każdą wyzyskać chce chwilę
A swe zwycięstwo widząc w Austryi klapie,
Tu i tam szelma uśmiecha się mile,
A w mętnej wodzie ryby dla się łapie!
Lecz się poznali na owej taktyce
Nawet wiedeńscy wszechniemieccy ślepi
I mówią: Słaby Bethmann w polityce
Własnych swych śmieci pilnowałby lepiej!
I choć niemiecka dzisiaj polityka
Wielkie postępy w naszej Austryi czyni,
Każdy powiada: »Niech nosa nie wtyka
W cudze podwórko, bo mu kto przyskrzyni!«



Z wydawniczej praktyki.

Ponieważ niedawno wyczytałem w jednej z krakowskich *Gazet*, iż jest w tem szczęśliwem położeniu, że może zniżyć prenumeratę miesięczną na jedną Koronę i to już z odnoszeniem do domu, a nadto ustanawia dla swych odbiorców premię, pod postacią gratisowych biletów do Teatru ludowego, byłem przekonany, że to tylko fantazya. Poszedłem więc do Administracyi, udając, że mam ochotę wpisać się w poczet abonentów. Przekonałem się na miejscu, że wszystko to święta prawda! Na razie każdy miesięczny prenumerator otrzymuje jeden bilet gratisowy do teatru, kwartalni zaś po dwa krzesła i jednym parterze. Ale to jeszcze nic, bo w najbliższym już czasie, t. j. kiedy nakład pisma dojdzie do miliona egzemplarzy, przygotowano dla odbiorców wspaniałe niespodzianki. Każdy tygodniowy prenumerator otrzyma złoty zegarek z łańcuszkiem, lub parę koni powozowych do wyboru, miesięczny, automobil wyścigowy o sile 48 koni, kwartalny, tuzin kołnierzyków poczwórnych z pralni chemicznej, roczny żywego krokodyla, sitko do herbaty na trzydzieści sześć osób lub illustrowany życiorys Barbary Ubryk. Nadto każdy prenumerator będzie miał prawo do bezpłatnego umieszczenia co tydzień ogłoszenia na całej stronnicy, a jako premię noworoczną otrzyma portret posła Stapińskiego naturalnej wielkości w złocistych ramach. Zaznaczyć trzeba, że jedynie prenumeratorzy mogą się ubiegać o mandaty poselskie, a agitacya odbędzie się na koszt Redakcyi.

I powiadają uprzedzeni, że u nas dziennikarstwo się nie opłaca! Ja zaraz jutro przystępuję do założenia dziennika...



Wiadomości polityczne.

Lwów. Deputacya sufrażystek przyjętą została przez posłów z otwartemi rękami. Panna Dulębianka w imieniu swem i przyszłego pokolenia przemawiała do marszałka i posłów, aby uwzględnili słuszne żądania płci pięknej. Marszałek odesłał deputacyę do Głąbińskiego, ten zaś do Lea. W zasadzie zgodzili się wszyscy na to, że kobietom dla świętego spokoju należy przyznać prawo wyborcze pod tymi samymi, co mężczyznom, warunkami. Do głosowania pełnoletność, do wyboru skończenie trzydziestu lat życia. Wobec tego sufrażystki zrzekły się i jednego i drugiego, gdyż jak powiadają, obecnie trudno bardzo wystarać się o metrykę.

W ubiegłą niedzielę zwołały sufrażystki wiec, na którym jakiś pan Pisiewicz atakował prezydenta Ciuchcińskiego, iż jest on obojętny na wdzięki niewieście. Prezydent tłumaczył się wiekiem, co sufrażystki przyjęły okrzykiem »hańba«. Ponieważ p. Pisiewicz należy do partyi ukraińskiej, zgromadzone niewiasty przez usta panny przewodniczącej przyrzekły zawsze i wszędzie, o każdej porze dnia i nocy, spełniać wszelkie życzenia Ukraińców w dank za galanteryę, z jaką w ich obronie występują.

Wiedeń. Żądania Rusinów, aby otwarto im ukraiński uniwersytet we Lwowie, spotkały się z przychylnem załatwieniem. Ogłoszono konkurs na posadę docentów, na razie jednak zgłosiło się zaledwie trzech,

Nowo otwarty
Magazyn konfekcyi damskiej
Leona Grabowskiego
Rynek gł. l. 4.
obok kościoła Marjackiego.
Telefon Nr. 990.
poleca:
Kostjumy. Bluzki. Halki,
Spodnice i Boa strusie.
Własna pracownia.

których wykłady przyjęto. Poseł Staruch wykładać będzie w zimowem półroczu o elektryczności w mózgu, z demonstracyami na samym sobie, Dr. Oleśnicki o teatrze polskim, a jeden z młodych uczonych ukraińskich: O zastosowaniu jaj przy urządzaniu borb i owacyi. Otwarcie nowej wszechnicy nastąpi lada chwila.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, poleciło ministerstwo oświaty w porozumieniu z innemi ministerstwami opracowanie nowego sposobu liczenia czasu. Odtąd będzie się zdarzenia historyczne oznaczać chronologicznie w ten sposób n. p. Poseł Stapiński żył za czasów procesu Eulenburga, rektor Głąbiński kandydował o fotel ministeryalny w drugim roku pierwszej Zeppelinady, prezydent Leo wyjechał do Bonarki w czasie między 26. a 27. podróżą Kossutha do Wiednia, radca Beringer sprzedał miastu swą realność w czasie trwania procesu zagrzebskiego.

Szpitzberg. Według przyniesionych tu przez pocztowe foki wiadomości, prace koło asfaltowania bieguna północnego już się rozpoczęły. Roboty prowadzi gmina miasta Krakowa w swym zarządzie. Projektowane jest utworzenie na biegunie wyszynku wódek i budowa betonowej Leówki. Pierwszą sprawę referuje radca Miedniak, drugą prezydent Saare. Na razie oświetlono biegun naftą, której dostarcza radca Godzicki. Z tramwajem nie doszło do porozumienia.

Ateny. Podobno pan Grzegorzewski odkrył grób Heleny, która stała się powodem wojny trojańskiej. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Paryż. Z okazyi katastrofy balonu *Republique* udzielił prezydent Fallieres nieboszczykom ordery legii honorowej, gdyż żywi wstydzą się już ją przyjmować.

Rzym. W miejsce biskupa Adrii, którego tłum obrzucił kamieniami, zamianowała kurja rzymska znanego z energii i stanowczości *veta* krakowskiego kardynała, księcia biskupa kniazia Puzynę. Rusini galicyjscy zakładają także swe *veto*, gdyż uważają w tem polską intrygę.



Kunktatorstwo.

Czy jechać na wystawę? Nie to nie wy-
[pada,
Tak radzili ojcowie starego Krakowa,
Bo jak jeden i drugi z powagą powiada:
Co mi tam jakaś marna mała Często-
[chowa?!

Lecz, gdy się dowiedzieli, że lwowscy
[ojcowie
Wyżerkę i napitek gratis otrzymali,
Wnet nowa myśl wyrosła w zacofanej
[głowie;
— Możebyśmy — tak mówią — przecież
[pojechali!

Pan Leo trzepie kontusz, Sare żupan
[czyści,
Karabelom glaspapier dodaje ogłady,
Konopa wieniec wdziewa z laurowych
[liści,
Beringer parcelator woła: I ja tady!

Wyżerka gratisowa! Aż oczy się śmieją,
Tożto człowiek użyje, niby w raju prawie;
Lecz cieszono się tylko zwodniczą nadzieją...
Nim decyzya zapadła, tam już po wystawie.



Z Rady miejskiej.

W dniu 29. września na złość Galicyi, która w tym dniu próżnuje, święcąc uroczystość swego Patrona, św. Michała, zebrali się po raz pierwszy ojcowie miasta Krakowa, pracujący ciągle, jak owe skrzętne mrówki nad dobrem... swej kieszeni. Opowiadano sobie, gdzie kto przez wakacye był, co widział; radca Suski unosił się nad swym automobilem, Miedniak mówił o katarynkach, które spać mu nie dają, co jest połączone z krzywdą dla miasta, gdyż on nawet we śnie marzy o jego losach, Federowicz i Beringer chwalili barona Götza, który umożliwi im wybrnięcie z sytuacyi basztowej, słowem każdy miał coś na sercu, z czem się chciał wywnętrzyć, bojąc się jednak, by go ktoś niepowołany nie podsłuchał. A było o czem gadać, prawie dwa miesiące chodzili radcy luzem, a tylko komisye schodziły się w pałacu Wielopolskich na poobiednią drzemkę.

Rozpoczęto tajnem posiedzeniem, na którem rozważano sposób uczczenia jubileuszu Słowackiego. Wypadałoby postawić mu pomnik, chodzi jednak o to, gdzie i za jakie pieniądze. Na Rynku brak miejsca, inne place także zajęte pod projektowane posągi Lea i jego przyjaciół... Wreszcie zgodzono się na plantacye, ale zastrzeżono się, aby o ile możności jak najdalej od pałacu biskupiego, aby ś. p. Słowackiego i eminencyę Puzynę uchronić od nieprzyjemności oglądania się wzajemnie. Co do funduszów, o te bać się nie należy ani zbytecznie troszczyć, znamy bowiem nasz autonomiczny pośpiech, z jakim stawiamy pomniki n. p. Kościuszki i Kazimierza Wielkiego. Nim projekt dojdzie do skutku, pieniądze się znajdą, kto wie bowiem, czy na terenie wielkiego Krakowa niema gdzie złotonośnych pokładów i dlatego to zapewne p. Czecz tak się sprzeciwiał przyłączeniu niektórych gmin do Krakowa. Właściwie nic nie uchwalono, ale ponieważ posiedzenie było tajne, i tak nic o tem nie wiemy.

Na posiedzeniu jawnem odczytano podziękowanie Czechów, którzy chwalili polską kuchnię i zastanawiano się nad wnioskiem radcy Wasunga, który koniecznie żąda czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu. Dyskusya była ożywiona, radcy o mały figiel się nie pobili, włażąc sobie wzajemnie na odciski, jeden prof. Domański radził umiarkowanie, albowiem wielkie rzeczy tworzy się pomału. Wobec tego zapowiedział, że wstrzyma się od głosu. Radca Daszyński dziwił się, że koledzy czynią mu wyrzuty, iż w obronie reformy wyborczej nie robi awantur, oświadczył jednak, iż one mu się sprzykrzyły. Profesor Bandrowski był na tyle odważny, że przypomniał reformę wyborczą i zmianę statutu miejskiego, powiedziano mu jednak, że to ma czas, bo obecnie mamy ważniejsze sprawy na głowie.

O polepszeniu bytu służby myśli Rada miejska i magistrat bez ustanku, odnośni funkcyonaryusze mogą więc spać spokojnie, skoro się o nich ciągle troszczymy. Wniosek rad. Wasunga i Daszyńskiego jest więc bezprzedmiotowy.

Z kolei pan prezydent opowiedział, jak się bawił przez wakacye, co zrobił, a co chciał zrobić, co rzecz prosta radcy przyjęli oklaskami.

Najważniejszym punktem było uchwalenie opłat na ubogich od biletów teatralnych, balowych, kawiarni nocnych i t. d. Uchwalono w myśl wniosków referenta z tym dodatkiem, że do nocnych kawiarni deleguje się radców, aby zbadali, jakie one niosą właścicielom dochody.

Jubileusz Muzeum Narodowego postanowiono uczcić tradycyjnym rautem w Starym Teatrze. »Dzięki Bogu będzie wyżerka gratisowa« — pomyśleli radcy i rozeszli się do domów, pożegnani zaproszeniem przez prezydenta na doroczną uroczystość kuczek, jaka się odbędzie w salonach pałacu Larysza.

Drugie posiedzenie w dniu 6. października nie było tak ciekawe, nie było bowiem pana prezydenta. Cieszono się, że magistrat popiera rękodzielników (sprawa Olejaka), a pan Miedniak ugryzł pana fizyka w katarynkę. Przemawiał siedm razy Nowak, mówił Gross o mieszkaniach, woląc ze względów wyznaniowych Birnbaumówkę zamiast Harajewiczówki, wreszcie gdy zaczęto gadać o kanałach, przekonano się, że brak kompletu, estetycznie usposobieni radcy o takich paskudztwach gadać nie chcieli i sznureczkiem pociągnęli do Wentzla. Co ich tam mogą obchodzić kanały?!

Zmiana Lokalu!

PRACOWNIA KRAWIECKA
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO
PRZY UL. SZPITALNEJ
została przeniesioną na ulicę MIKOŁAJSKĄ L. 11.
Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

W sądzie.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy? Jest tu doniesienie policyi, iż w czasie sprzeczki urwał oskarżony swej żonie jedną pierś! To jest zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała...

— Nie, panie sędzio, nie przyznaję się do winy! Ta pierś była... gumowa!

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Bomba — Sufrażystki — Gdybym był żoną radcy miejskiego! — Rocznice — Pomniki — Ankieta w sprawie żydowskiej).

I znów nam spokój przerwała bomba, którą jacyś anarchiści chcieli wysadzić w powietrze Hotel Royal. Mówiono, że są to przeciwnicy wielkiego Krakowa nasadzeni przez marszałka wielickiego Czecza, którzy zamierzają zniszczyć wszystkie monumentalne budowle miejskie. Z kolei miał paść ofiarą Wawel, potem Sukiennice, pałac Wielopolskich i Larysza, tylko basztę Kościuszki zostawiono Beringerowi, aby sam się z nią uporał. W sam czas wkroczyła jednak policja, a choć złoczyńcy nie przychwyciła, postrach padł na owych anarchistów-burzymurków. Dzięki temu ocalały inne budynki, choć i hotelowi nic złego się nie stało, ofiarą wybuchu padło tylko kilkadziesiąt szyb, a i szklarze muszą przecież coś zarobić na chleb codzienny. To też radość ogarnęła lubiących gratisowe wyżerki mieszkańców Krakusowego grodu, gdyby bowiem Sukiennice uległy były zniszczeniu, nie mógłby się odbyć jubileusz Muzeum Narodowego, połączony z tradycyjnym rautem w starym teatrze, a na samo wspomnienie już się niektórzy Krakowianie oblizują!

Huk ten przerwał obywatelom Mojżeszowego wyznania kuczki, które tego roku nie wypadły tak wspaniale, jak lat ubiegłych, niema bowiem pana prezydenta, ani jego towarzyszy. Wszyscy radzą we Lwowie nad dobrem kraju i nad tem, czy kobiety mają się dostać do sejmu, czy nie. Marszałek Badeni z galanterją obszedł się z sufrażystkami (starych bab, a w szczególności starych panien nie lubi) i odesłał ich do referentów wyborczych, ci zaś kręcili się w prawo i w lewo, aby i nic nie obiecać i nie odmówić też wprost, bo z babami zadzierać nie warto, gotowe, jak ich angielskie koleżanki wziąć się na ostro do sprawy i mogłoby być źle! Pan Leo, który jest bardzo odważnym młodzieńcem, stchórzył także i plótł ni w pięć ni w dziewięć, powołując się na swą żonę, którą zapomniał zapytać, co ona sądzi o reformie wyborczej. Jeden poseł Stapiński był otwarty i powiedział, że zrobi, co tylko sufrażystki zechcą. Radość więc w babskim świecie bez granic, jeżeli bowiem kiedy, to teraz spełnią się ich pragnienia i wstępnym bojem zdobędą sejm, potem parlament, rady miejskie, powiatowe, delegacye i t. d. i nastanie wówczas dopiero spódniczkowa polityka, której dotąd mieliśmy tylko bardzo słaby przedsmak.

Rada miejska krakowska, choć w zasadzie oświadczyła się za wnioskiem prof. Wasunga, aby zaprowadzono do Sejmu czteroprzymiotnikowe głosowanie, zapomniała dodać, że pragnie, aby prawo wyborcze rozszerzyć i na płeć piękną. Ja im tego za złe nie biorę, ale ich małżonki z pewnością wypalą im za to porządną reprymendę.

Byłbym i ja bardzo szczęśliwy, gdyby tak pewnego poranku, odmieniła mi się natura i gdybym został żoną któregoś z radców bez względu na to, do jakiego należałby on stronnictwa! Niech mnie kto nie posądzi o jakieś bezecne myśli, ja pragnąłbym tego jedynie ze względu na dobro miasta. Gdybym tak wziął pana męża na spytki, a użył przy tem wszelkich dozwolonych ustawą środków małżeńskich, jestem pewien, że zmiękłaby mu zaraz rura i z czasem stałby się najgorliwszym członkiem rady miejskiej, który nie myślałby o własnym interesie, ale o korzyściach ogółu. Niechby tak jeszcze znalazło się i kilkanaście podobnych niewiast energicznych i stanowczych, wkrótce bez zmiany statutu zreformowałaby się Rada i stałaby się wzorem dla całej Europy, choćby w niej nawet i bab nie było, gdyż nawet jako kobieta, byłbym przeciwnym mieszaniu się kobiet do polityki! Nie wydawalibyśmy pieniędzy na głupstwa, nie rozpoczynalibyśmy robót ziemnych pod zimę, na wszystko znalazłby się i czas i pieniądze.

Życzenia moje nie spełnią się nigdy, może jednak odniesie to pisanie choć ten skutek, że jedna i druga z pań, którym niebo pozwoliło dzielić stół i łoże małżeńskie z radcą miejskim, weźmie swego mężulka *ad coram* i używszy całej swej powagi wpłynie na niego, aby szedł inną, niż dotąd drogą. Prosiłbym też, aby panie przy tej sposobności nie używały zbyt drastycznych środków, mogliby bowiem mężowie obrazić się na mnie, że jestem sprawcą ich nieszczęść, a ja z nikim absolutnie w niezgodzie żyć nie chciałbym.

Przygotowujemy się, jak już wyżej wspomniałem do jubileuszu Muzeum Narodowego, a przedtem jeszcze święcić będziemy stuletnią rocznicę urodzin Słowackiego. Przy tej sposobności uchwaliła Rada miejska wystawić poecie pomnik. Ciekawy jestem bardzo, kiedy ów projekt będzie zrealizowany, znając bowiem naszą ospałość jestem pewny, że my już się go nie doczekamy, podobnie jak pomnika Kościuszki, który jakoś z Podgórza nie może przepłynąć do Krakowa, czy też może brak mu pieniędzy na opłatę mostowego. Powiadają inni, że Kościuszko czeka na nowy most, ale inni znów dodają, że budowa mostu będzie definitywnie załatwioną dopiero po budowie kolektorów, te zaś stoją w związku z regulacyą Wisły i ochronieniem miasta przed powodzią, co rozłożone jest podobno na dwa stulecia. Jeśli więc pomnik już gotowy nie może się znaleźć na swem miejscu, cóż dopiero mówić o pomniku, który jest dopiero w projekcie? Wszak na posąg Kazimierza Wielkiego zbierano już pieniądze, a dotąd nie wiadomo, czy ozdobi kiedy Kraków, a jeśli czyjego, to jego pomnika sprawa w obecnych warunkach, może liczyć na ogólne poparcie! Zżydziały Kraków nie zdobył się na pomik Kazimierza, niema więc nadziei, aby potrafił uczcić Słowackiego, który był podobno antysemitą i do rady miejskiej nie należał.

Do głębi serca wzruszyła mnie natomiast ankieta, zaproponowana we Lwowie, celem zastanowienia się nad sprawą ulżenia nędzy biednym żydom. Mój Boże, jak my już nizko upadliśmy, jak pozwalamy sobie grać na nosie osobnikom, goniącym za popularnością, jeśli zapominamy o naszym własnym polskim ludzie, który mrze głodem, a chcemy rozczulać się nad nędzą tych, którzy go do ruiny doprowadzają! Niech żyd nie myśli tylko o szwindlu i interesie, ale weźmie się do pracy fizycznej, niech nie stroni od roli i warsztatu, a nie będzie cierpiał niedostatku. Przypatrzmy się, jak żydzi krzątają się, by przypadkiem koncesye szynkarskie nie wysunęły się im z rąk skoro nastanie nowe prawo propinacyjne, a kto im w tem najdzielniej pomaga? Posłowie Polacy użalają się nad ich dolą, gonią po biurach ministeryalnych i namiestnictwa, a gdy zgłosi się o co chłop lub mieszczanin polski, to tłumaczą się nawałem pracy i brakiem czasu. Prawda, że przy wyborach Żydzi mogą więcej zdziałać niż kto inny, ale znowu schodzenie do roli żydowskich parobków daje bardzo złe świadectwo naszemu społeczeństwu. Czyż nie dość nam, że na każdym kroku wypierają nas, że nas lekceważą i traktują niżej psa, my mamy jeszcze pomagać tym, którzy uważają się za obcych wiarą, mową i narodowością!?

Ocknijmy się, póki czas i w tym względzie weźmy sobie przykład z Wiednia, który w krótkim stosunkowo czasie potrafił pod rządami Luegera uwolnić się od żydowskiego polipa. U nas niestety tak prędko się to nie uda, gdyż właśnie nasi wielcy najwygodniej się czują w jego objęciach.

„Sarmacya“
LEONARD WOLIŃSKI
KRAKÓW, ulica SZEWSKA l. 2.
LWÓW, ulica SYKSTUSKA l. 5.

POLECA:
Wszelkie PRZYBORY kancelaryjne
i wszelkie druki
jako to: dla P. T. Adwokatów, Notaryuszy, Urzędów parafialnych gminnych i państwowych.
NAJWIĘKSZY WYBÓR WIDOKÓWEK.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE wykonuje bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakres artyst. druku wchodzące.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, Szewska 4. Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

APTEKA.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6—?

SKŁAD HERBAT i WIN.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

MAGAZYN MEBLI.

SZCZEPĄNA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 36.

WYROBY MASARSKIE.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 stycznia 1908 r. do 31 grudnia 1908 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	505.447	11.428	38.937
Wartość ubezpieczona . . . . Kor.	1.849.538.340	78.946.462	114.724.967
Zebrana premia . . . . „	11.967.793	1.542.795	4.568.487
Szkody wypłacone . . . . „	6.662.787	2.188.445	3.310.292
„ nieuregulowane . . . . „	981.847	11.214	457.818
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu. . . . . „	7.278.754	2.780.916	4.040.248
Rezerwa premii . . . . „	4.797.967	—	30.336.860
Fundusz emerytalny . . . . . . „	2.524.020	—	580.477
Czysta pozostałość . . . . . . „	1.534.773	—	516.853
Przyznana dywidenda dla członków „	15%	—	9%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . . . . . Kor.	156.777.751	32.642.816	34.481.300
„ rent . . . . „	—	—	3,837.158
„ dywidendy . . . . . „	32.239.640	874.297	2.798.507

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE

ul. Sławkowska l. 23, I. p. — Telefon 954 — poleca hurtownie:

WĘGIEL z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.

„HOTEL POLSKI”

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na **Floryańskiej** koło bramy
Zdobi ścianę **„Orzeł biały“**,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do **Krakowa**,
Czy to **Pany**, czy to **Panie** —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryotą**
I kto ceni takie **znamię**
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie.**

MARYA PRAUSS

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

POLECA NA KAŻDĄ PORĘ:

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. BIELIZNĘ damską i dziecinną. BIELIZNĘ stołową, ręczniki, chustki do nosa. — — BIELIZNĘ Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. POŃCZOCHY damskie i dziecinne. — — — GORSETY PARYSKIE marki P. D. — — —

CENY NAJNIZSZE KONKURENCYJNE.

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„Siedemnastka“**
(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„Trzynastka“**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 h.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki »NORIS«

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **»POBUDKA«** w książeczkach 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **»POBUDKA«**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM
w Krakowie ul. Podwale L. 17.

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną

ŁAŹNIĘ PAROWĄ

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach. Centralne ogrzewanie w łazienkach.
Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są **zdolni masażyści**. Łaźnia **dla Pań** otwartą jest we wtorek i piątek od 2-giej po południu do 6-tej wieczór. — **Czystość wzorowa.**
Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Zarząd Łazienek.

KAPELUSZE ORYGINALNE PARYSKIE, BLUZY, HALKI, JEDWABIE, BOA, KORONKI, WSTĄŻKI, ŻABOTY, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY

POLECAJĄ NAJTANIEJ

ZIMLER i SPÓŁKA

KRAKÓW A-B.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku jest tylko u znanego

Specyalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specyalność: Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glenarda w Paryżu
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Polecają najtaniej

PERFUMY i MYDŁA krajowe i zagraniczne.
MYDŁA toaletowe o silnych różnych zapachach za 1 kg. Koron 2.00.
MYDŁA violettes **DE NICE** „Nro 810“ 1 karton 3 sztuk Koron 2.00.
SCHAMPO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
MYDŁA przetłuszczone **MALINOWSKIEGO** z Warszawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. **Z drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.**